

# Zapłacimy za nieudolnego prokuratora?



Autor: [Wojciech Wybranowski](#)

Dodano 9 czerwca 2016, 16:25 0 0 [0](#) [398](#)

3,3 mln zł za ponad dwa lata niesłusznie spędzone w areszcie domaga się przedsiębiorca Krzysztof Stańko. Prokurator Roman Pietrzak oskarżał go o produkcję narkotyków na wyspie, która... nigdy nie istniała. Ale tego katowicki śledczy już nie sprawdził.

Sprawa Krzysztofa Stańki jest obok szeregu podobnych przypadków, takich jak sprawa właścicieli poznańskiego „Bestcomu” czy Romana Kluski sztandarowym przykładem patologii w organach ścigania. Opisywałem ją kilkakrotnie, zarówno w „Do Rzeczy” jak i wcześniej w „Rzeczpospolitej”. W piątek przed Sądem Okręgowym w Opolu rozpocznie się proces o odszkodowanie od Skarbu Państwa. Krzysztof Stańko domaga się 3,3 mln złotych zadośćuczynienia.

- 2,7 mln złotych po 100 tysięcy złotych za każdy miesiąc, który spędziłem w areszcie i 500 tysięcy zł za krzywdy, które poniosłem.  
- mówi przedsiębiorca w rozmowie z „Do Rzeczy”.

Mężczyźni podczas zatrzymywania funkcjonariusze zastrzelili ukochanego, nieagresywnego psa. Stracił klientów, którzy przestali przyjeżdżać do prowadzonego przez niego ośrodka. A w areszcie poważnie rozchorował się na wrzodowe zapalenie jelita grubego.

- Próbowano mnie leczyć w areszcie, ale bardzo nieudanie, teraz czeka mnie kolejny zabieg, grozi wycięcie jelita i worek- opowiada nam Stańko.

Właściciel ośrodka turystycznego w Turawie został zatrzymany przez CBS w 2003 r. Na wniosek katowickiego prokuratora Romana Pietrzaka trafił do gliwickiego aresztu. Powód? Były gangster Maciej B, ps „Gruby”, który w zamian za „sypanie” otrzymał status świadka koronnego opowiedział śledczym, że Stańko w kuchni w ośrodku w Turawie wyprodukował ponad 200 kg amfetaminy. Miał je trzymać na wyspie na Jeziorze Turawskim, a następnie sprzedawać gangsterom. Słowa gangstera wystarczyły do zatrzymania Stańki i wpakowaniu do aresztu.

Prokuratora nie zainteresowało to, że na akwenu, o którym opowiadał „świadek koronny” nigdy nie było żadnej wyspy. Jego podejścia do sprawy nie zmienił również fakt, iż już 20 dni po zatrzymaniu przedsiębiorcy specjaliści CBS uznali, że w ośrodku Stańki nie ma żadnych śladów narkotyków ani dowodów, by kiedykolwiek były tam produkowane. Ani to, że – jedyny świadek w całej sprawie- „Gruby” znany był z tego, że wyłudzał od opolskich przedsiębiorców pieniądze szantażując ich groźbą obciążenia przed prokuraturą.

Katowicki śledczy przez dwa lata i trzy miesiące, które Stańko spędził w areszcie z zatrzymanym przedsiębiorcą spotkał się tylko dwa razy. Przesłuchując go po zatrzymaniu i drugi raz kilkanaście miesięcy później - przedstawiając akt oskarżenia.

Krzysztof Stańko został prawomocnie uniewinniony. Sądu dwóch instancji zmiażdżyły działania prokuratora Pietrzaka. Oceny wystawione przez sędziów z Opola i Wrocławia były druzgoczące. „Prowadzenie działań niemoralnych i nieetycznych, pozbawionych oparcia w materiale dowodowym”- tak recenzowali działania katowickiego śledczego. „Świadek kupczył swoimi zeznaniami. Były one jedynymi dowodami w sprawie. Badania biegłych nie potwierdziły zarzutów prokuratury” – mówił wówczas sędzia Witold Franckiewicz

Kiedy cztery lata temu opisywałem całą sprawę, wskazując na nieudolność i niekompetencje prokuratora Pietrzaka potwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu w obronę wzięli go przełożeni, w tym prokurator generalny Seremet, który w przetrzymywaniu ponad dwa lata za kratkami niewinnego człowieka nie dopatrywał się uchybień prokuratora. „-W ocenie Prokuratury Generalnej nie ma podstaw do podejmowania kroków dyscyplinarnych zarówno wobec prokuratora Romana Pietrzaka, jak i jego przełożonych”- przekonywał mnie wówczas prokurator Mateusz Martyniuk, rzecznik Seremeta.

Prokurator Roman Pietrzak, który wysłał Krzysztofa Stańkę, bezpodstawnie na 27 miesięcy do aresztu nadal jest gwiazdą organów ścigania. W kwietniu decyzją Zbigniewa Ziobry wszedł w skład śledczych Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach.